



Nasze jest jutro:
POTWORNE NISZCZENIE WŁOCH.



Specjalny korespondent Reutersa donosi o kompletnym zniszczeniu muzeum Pompei. Samo miasto starożytnych ruin usilne jest leżami od bomb. Na szczęście, mimo pewnych szkód, to co jest najbardziej wartościowe wśród tych zabytków, ocalało.

Jeden z brytyjskich korespondentów wojennych przy 7 armii donosi w nadesłanym opisie zniszczeń, dokonanych w Neapolu, że nie-uszkodzona została jedynie główna Ulica miasta Via Romana. Ustupający Niemcy podpalili większość gmachów publicznych. Z pałacu królewskiego w pobliżu portu pozostały ruiny. Liczne mosty zostały wysadzone w powietrze, a zwalony gruzów tarasują ulice. Miasto odczuwa ostry brak żywności i wody do picia. Wojsko alianckie przystąpiło do wkroczenia do miasta przed wszystkim do naprawy sieci wodociągowej. Wszystkie zapasy lekarstw i środków opatrunkowych zostały przez Niemców zniszczone przez ustąpienie.

Korespondent Radio Brytyjskiego informuje że ze zdobytych dokumentów niemieckich wynika, iż dowództwo niemieckie wydało nakaz niszczenia wszystkiego na drogach odwrotu. Rozkaz niszczenia obejmuje wszystkie mosty, stacje kolejowe, oraz wszelkie budynki, mogące przydać się wojskom alianckim. Korespondent przytacza relacje miejscowej ludności o Niemcach, którzy rabowali ludności cywilnej a nawet wózki dziecięce, by uwozić na nich łupy. W jednym miasteczku spalili Niemcy 30-ton zboża, wogóle czynili wszystko, by utrudnić a w miarę możliwości powstrzymać pochód Aliantów. Zdaniem korespondenta, zamienia się bitwa o Włochy w najbardziej zwinęta w tej wojnie. Ludność Neapolu stwierdza, że w ciągu ostatnich 5 dni pobytu Niemców tysiące mieszkańców zostało przez Niemców zabitych. Szpitale są przepełnione ranymi spośród ludności. W dodatku obrabowali Niemcy przed opuszczeniem miasta szpitale z zapasów żywności. Służba szpitalna stawiała opór. Rozstrzelano m.in. 12 kucharzy/policjantów w odwet za stawianie oporu przez policję włoską. Tysiące Neapolitanczyków było świadkami tych publicznych egzekucyj. 30.000 mieszkańców miasta wozano do wyjazdu do Niemiec do roboty, stawiało się jednak tylko 150.

Jedną z najpotworniejszych zbrodni, popełnionych w Neapolu, było zakończenie w podziemiach gmachu Poczty bardzo silnej miny z opóźnionym zapalnikiem. Od wybuchu wyłociska w powietrze sala ulicy Armando Diaz. Wszyscy ludzie przebywający w gmachu pocztowym zginęli. Wybuch nastąpił w czasie największego tłumu. Zginęło też mnóstwo osób na ulicy i w domach.

Inny korespondent donosi: Oglądałem dziś port w Neapolu i wszędzie zniszczenie. Baseny portowe zatarasowane zatopionymi statkami. Wszędzie wystają z wody maszty i kominy. Przedzwoń nabrzeżne zrujnowane. Pokawiać min i inne statki na brzoły się wrzki do dzieła, do utworzenia kanału dla okrętów alianckich i statków alianckich. Przystąpiły one do roboty jeszcze pod ogniem dalekonośnych dział niemieckich. Wszędzie Część Neapolu położona nad brzegiem morza, pod patetycznym wrażeniem: budynki leżą w gruzach. Do skutki bomb lub amunicji niemieckich. Niemcy zrobili, co mogli, by zniszczyć tę rozwinęta niedługo do zamieszkania. Jeden z mieszkańców opowiedział mi: "ostatnie 5 dni pobytu Niemców, to było piekło. Na ulicach miasta toczyły się walki z Niemcami. Żołnierze Niemiec terroryzowali miasto, rzucali granaty przez ręczne drzwi okna do mieszkań i strzelali do ludzi. Ostatni wam widzieli, żeście wreszcie przyszli. Głównodowodzący admirał włoski ukrył się wraz z innymi oficerami przed Niemcami jeszcze na 20 dni przed ich wycofaniem się z miasta. Włosi pokazywali im groby Niemców, zabitych w walkach ulicznych.

Zamiary niszczycielskiej zemsty, ja-ka Niemcy dążą do swego niedwunego wojsownika, nie zawsze mogą być urzeczywistnione. Włosi jak mogą, tak kuderemniają akcję cofajacych się Hunów. W jednej z miejscowości nabrzeżnych podpalił niemiecy pociąg, składający się z 40 wagonów, poczym zaraz cofnęli się. Ludność ugatka pożar, i wojsko alianckie wzięły znaczny zdobycz w sprzęcie lotniczym.

Wyzwolona z piekła niemieckiego ludność Neapolu odetchnęła

z ulgą po ich odejściu - donosi jeden z korespondentów" Zgotowała ona ~~nie~~ serdeczne przyjęcie wojskom sprzymierzonym. Neapolitanieczyli szaleli z ~~nie~~ radości. Zgrupowali się dookoła czołgów, jadących ulicami miasta, ~~witali~~ ~~nie~~ tali naszych żołnierzy radościami okrzykami obejmując ich, ściskając i całując. Po wyruszeniu z Torro Arunziata, 25 km od Neapolu, - widzie liśmy tłumy mężczyzn, kobiet i dzieci, manifestujących na naszą cześć."

TROSKA O RZYM.

W miarę, jak walki zbliżają się ku murom stolicy chrześcijaństwa, wznowiła się wśród narodów świata troska o Rzym. Tak jej wyraz przeg. Roosevelt na konferencji prasowej, oświadczył, że jednym z zadań armii alianckich we Włoszech jest wyzwolenie Rzymu, Watykanu i Ojca św. Prezydent zapewnił, że sprzymierzeni uczynią wszystko, co będzie w ich mocy, by nie dopuścić do zniszczenia Rzymu przez uniknięcie walk o Wieczne Miasto. Prezydent zwrócił jednak uwagę, że odpowiedzialność za losy miasta ponoszą Niemcy, a nie sprzymierzeni.

Korespondent "Daily Express" nie wróży jednak łatwych możliwości umacniania szlachetnych zamiarów aliantów. "Rozległa stolica Włoch - wspomina on - ze swymi starożytnymi pomnikami i pałacami, ale i lotniskami i dworcami przetokowymi stanie się niedługo ogniskiem walk." Rozważając, czy Rzym może uniknąć losu Neapolu, zauważa korespondent, że jakkolwiek alianci pragną Rzymowi w miarę możności oszczędzić zniszczeń, to jednak uniknięcie tego zależy od Niemców w których rękach znajduje się teraz Rzym i którzy strzegą placu św. Piotra. Niemcy korzystają w czasie odwrotu z każdego budynku, mostu, a nawet drzew przydrożnych, aby powstrzymać posuwanie się wojsk sojuszników. Jeśli porzucą oni tę swoją taktykę i nie będą ukiwać, jako przeszkodę pozostających obecnie w ich rękach pomników i czasów starożytnych i nowożytnych, będzie to gest miłosierdzia pod adresem świata. Gest taki nie jest jednak zwyczajem Niemców. Dopóki Rzym lub jakikolwiek miasto mieści w sobie uzbrojonych Niemców, stanowi one ważny problem militarny, niż o podłożu humanitarystycznym. Skreślenie stanowiska naszego wobec Rzymu jest proste. Nie możemy sobie pozwolić na oszczędzenie jednej nawet cegły, gdyby to miało narazić życie jednego alianckiego żołnierza.

Z PRAO PRADU.

W dniu 1 października odbył Pan Prezydent Rzeczypospolitej naradę z Premierem Mikołajczykiem i Wodzem Naczelnym gen. Sosnkowskim. W naradzie udział wzięli minister obrony narodowej gen. Kukiel i min. spraw zagranicznych dr. Romer.

Tego samego dnia odbyło się pod przewodnictwem min. Mikołajczyka posiedzenie Rady Ministrów. Rada wysłuchiwała sprawozdania Premiera na temat ważnych decyzji, powziętych w kraju, które te decyzje podane zostały do wiadomości rządów sprzymierzonych. Rada wyraziła wniesek Ministrowi spraw zagranicznych oraz pułkownika, handlu i żegludgi w sprawie udziału Polski w zarządzie proponowanej przez rząd Stanów Zjednoczonych organizacji pomocy narodom zjeńczonej po wojnie.

MIN. KOT O ŚRODKOWO - EUROPEJSKIM

BLOKI

Przemawiając na konferencji prasowej w Londynie, minister informacji prof. Kot powiedział m.in.: "Stworzenie ścisłego bloku środkowo-europejskiego dość silnego, by stłumić wszelką niemiecką próbę ponownego podbić krajów, leżących od Półwyspu do Kanału Igejskiego, byłoby najlepszym sposobem zabezpieczenia pokoju tej części Europy. W Polsce istnieje dziś silne pragnienie stworzenia ścisłego bloku. Polacy, którzy nadawszystko nierzują wolność, chętnie pójdą na konieczne ustępstwa ze swej suwerenności aby dostosować się do warunków potrzebnych dla ustanowienia niezbędnego ponad państwowego systemu tej części kontynentu europejskiego."

Prasa neutralna ogłosiła streszczenie zowy Min. Kota, wygłoszonej z okazji czwartej rocznicy powołania Rządu Polskiego na obczyźnie. Prasa neutralna zauważa, że gen. Sikorski pierwszy zalecał utworzenie federacji państw środkowo-europejskich, jako gwarancji pokoju w Europie: prasa ta podkreśla, że troska Rządu Polskiego są dobre stosunki z Rosją.

